Mirosław Lakomy, *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna
w nowych mediach*

Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, ss. 404

*Piotr Dąbski**

Niniejszy tekst jest recenzją monografii autorstwa Mirosława Lakomego pod tytułem *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*. Tematem niniejszego dzieła jest problematyka postulowanego nowego modelu ustroju demokratycznego. W modelu tym komunikacja pomiędzy władzą a obywatelami nie jest, jak dotychczas, jednostronna, od władzy do obywateli, lecz odbywa się ona w dwie strony.

Komunikacja polityczna musi odbywać się na jakiejś płaszczyźnie. Ze względów organizacyjnych rzadko kiedy polityk ma czas prowadzić rozmowę w cztery oczy z obywatelami, dlatego musimy ją wykluczyć. Przemówienia polityczne czy wystąpienia w prasie, radiu czy telewizji cechują się jednostronnością przekazu. Internet jako jedyne medium oferuje dwustronność przekazu, niezbędną do funkcjonowania nowego

modelu demokracji. W związku z tym, że nowy model demokracji jest niejako wasalem sieci internetowej, szczególnie jej drugiej generacji, czyli *Web 2.0*, nazywa się go demokracją drugiej generacji, a więc określeniem podanym nam w tytule monografii, czyli *Demokracją 2.0*. Autor książki ukazuje więc nowy model demokracji jako demokrację internetową i twierdzi, iż ma on szansę po raz pierwszy od czasów starożytnych Aten w pełni przywrócić demokrację bezpośrednią.

W monografii została dokonana analiza stopnia wykorzystywania narzędzi komunikacji internetowej przez polityków krajowych i zagranicznych. Porównanie to wypada na niekorzyść polskich graczy politycznych. Jest to uzasadnione dwoma powodami. Po pierwsze, polscy politycy w znacznie mniejszym stopniu niż zagraniczni, szczególnie amerykańscy, a także francuscy i latioamerykańscy, poświęcają uwagę temu co autor nazywa nowymi mediami, a więc

* Uniwersytet Opolski, Instytut Politologii.

narzędziami sieci internetowej obydwu generacji. Dzienniki internetowe oraz media społeczne są przez polskich polityków co prawda wykorzystywane, lecz uważny analityk dostrzeże, że czynią to oni w sposób bardzo powierzchowny, zakładając swoje konta na portalach społecznościowych bardziej dla stworzenia złudnego wizerunku bycia nowoczesnym niż z rzeczywistej próby bycia takim, choć w tej sferze zdarzają się oczywiście wyjątki. Po drugie, polscy politycy nawet w najmniejszym stopniu nie dostrzegają możliwości dwukierunkowej komunikacji, jaką dają nowe media, a według autora będącej podstawą nowego modelu demokracji, lecz traktują je na takiej samej zasadzie jak prasę, radio czy telewizję. Innymi słowy, polscy politycy dostrzegają jedynie różnicę zewnętrzną pomiędzy starymi a nowymi mediami, lecz nie widzą tego, co tak naprawdę jako jedyne tworzy dychotomię stare i nowe media, a więc jednostronnej i dwustronnej komunikacji. Polska na tym tle pozostaje zacofana w stosunku do krajów zachodnich, wśród których prym wiodą Stany Zjednoczone, których czołowym politykiem demokracji nowej generacji jest prezydent Barack Obama.

Autor monografii nie kończy swojego wywodu jedynie na działaniach polityków w internecie, lecz rozpościera go także na działania polityczne, które zostały zainicjowane oddolnie przez obywateli korzystających z internetu. Można zaryzykować podzielenie ich na cztery rodzaje: inicjatywy poparcia bądź sprzeciwu wobec danego polityka czy ugrupowania, spontaniczne ak-

cje manifestacyjne, jawne formy instytucjonalizacji działań w internecie oraz wreszcie niejawne grupy działające w sieci internetowej. Do tych pierwszych, czyli ruchów poparcia albo sprzeciwu wobec polityków i ich ugrupowań, możemy zaliczyć wszelką działalność odbywającą się w sieci internetowej, związaną z komentowaniem bieżących wydarzeń politycznych bądź wypowiedzi polityków, pojawiających się zarówno w mediach tradycyjnych, jak i nowych mediach, na przykład w dziennikach internetowych. Bardzo często efektem tych działań staje się elektroniczna debata pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami danego polityka czy ugrupowania, w którą w niektórych przypadkach może włączyć się i sam aktor polityczny, co autor książki uważa za przejaw występowania nowego modelu demokracji. Częstokroć wokół danego polityka czy ugrupowania powstają funkcjonujące w sieci internetowej efemeryczne grupy poparcia lub antypatii.

Drugi rodzaj działań, a więc spontaniczne akcje manifestacyjne, ma jeszcze mniej formalny charakter od poprzedniego. Według autora ich celem jest stworzenie tak ogromnego szumu medialnego w internecie, aby jego użytkownicy w końcu wyszli na ulice i tam rozpoczęli działania, które w państwach demokratycznych dochodzą głównie do manifestacji i protestów, natomiast w państwach autorytarnych i totalitarnych idą o krok dalej i rozwijają się w zamieszki, a nawet w wojny domowe. Przykładami takich spontanicznych akcji protestacyjnych według autora są ruch bojko-

towania *Wall Street* czy fala rewolucji określanych wspólną nazwą *Arabska Wiosna*. W odróżnieniu od poprzedniej formy działania nie ograniczają się one jedynie do sfery wirtualnej, lecz wychodzą poza nią do sfery prawdziwego świata, co uświadamia nas w tym względzie, iż coś abstrakcyjnego, istniejącego jedynie w świecie wirtualnym, może urzeczywistnić się w świecie realnym. Spontaniczne akcje manifestacyjne, pod warunkiem że mają charakter pokojowy, wpisują się do nowego modelu demokracji, bowiem dzięki nim dyskurs polityczny między elitami politycznymi a obywatelami odbywa się w dwie strony, jako że autorami manifestacji mogą być zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy aktualnego rządu.

Trzecią formą oddolnych działań użytkowników internetu są formy instytucjonalizacji, które wykraczają poza sferę sieci internetowej, zrzeszając się w ramach prawnych jako ugrupowania polityczne. Mimo prawnej formalizacji ugrupowania te nie przestają działać w sieci internetowej, stając się obecnymi w tym samym czasie i w świecie wirtualnym, i w prawdziwym świecie, dzięki czemu jednocześnie odgórnie pracują w organach przedstawicielskich, jak i oddolnie w sferze wirtualnej, co świadczy o ich dwustronnym procesie politycznego komunikowania się. Autor monografii uznaje je za najdoskonalszą z form politycznych działań internautów, bowiem w pełni realizują one założenia dwukierunkowego modelu demokracji. Jako dwa najbardziej wyrafinowane przykłady tej formy

działania wymienia on *Partię Piratów*, działającą na całym świecie w ramach swojej międzynarodówki, a szczególnie odnoszącą sukcesy w Szwecji i w Niemczech, powstałą na kanwie protestów wobec działań legislacyjnych zmierzających do ograniczenia wymiany produktów intelektualnych w sieci internetowej, oraz Islandzką konstytuante, której powołanie do życia oraz skład personalny dokonały się za pośrednictwem internetu. Autor monografii stwierdza, iż w krajach tych, dzięki powyższemu zjawiskom, udało się w pewnym stopniu zrealizować współczesny model demokracji bezpośredniej.

Ostatnią, budzącą ogrom kontrowersji formą oddolnej działalności użytkowników internetu w sferze polityki jest tworzenie grup niejawnych. Można podzielić je na dwa rodzaje: ujawniających tajne informacje oraz powodujących zakłócenia w sieci internetowej. Te pierwsze polegają na umieszczeniu anonimowo na stronach internetowych wykradzionych informacji z baz danych i archiwów rządów lub wielkich przedsiębiorstw. Z oczywistych względów działalność taka budzi dychotomię wartości pomiędzy bezpieczeństwem państw a wolnością obywateli, co czyni działalność demaskatorską ogromnie kontrowersyjną. Druga metoda działania jest jeszcze bardziej moralnie dwuznaczna, bowiem polega ona na atakach hakerów na komputery rządów lub wielkich przedsiębiorstw w celu likwidacji egzystencji owych instytucji w świecie wirtualnym. Działania te budzą największe kontrowersje. Obydwie formy wpisują

ją się do komunikacji dwukierunkowej pomiędzy władzą a rządzonymi, bowiem rządy państw stosują je w taki sam sposób w walce ze swoimi przeciwnikami, jak oni sami.

Autor monografii wyraża uznanie dla sieci internetowej, szczególnie w postaci narzędzi jej drugiej generacji, oraz kreśli jej historyczną rolę w utworzeniu nowej demokracji, będącej lekarstwem na bolączki i niesprawności jej obecnej formy. W tym miejscu postanowiono dokonać polemiki z nim, bowiem stwierdzono, że rola internetu w rewolucji demokracji jest przez niego dość wyolbrzymiona, podobnie jak i sama idea jej nowego modelu. Zwrócono uwagę, że sieć internetowa, nawet w swojej drugiej generacji, jedynie w małym ułamku umożliwia komunikację w dwie strony, gdyż w rzeczywistości polityk nie jest w stanie przeczytać, a tym bardziej odpowiedzieć na wszystkie kierowane do niego komunikaty, których w demokracji bezpośredniej byłoby wysyłanych do niego miliony dziennie. Rezultatem wprowadzenia owego nowego modelu demokracji byłoby to, że obywatele rzeczywiście wysyłaliby do polityków wiadomości, lecz czytaliby i od-

powiadaliby na nie nie ich adresaci, lecz zespoły asystentów, w efekcie czego wrócilibyśmy do punktu wyjścia. Autor monografii ma oczywiście rację, mówiąc że *demokracja 2.0* umożliwiła realnym Habermasowski model demokracji permanentnej, jednakże mimo to nie jest w stanie uczynić możliwego modelu demokracji bezpośredniej. Skonkludowano więc, że przypadki takie jak *Partia Piratów* czy islandzka Konstytuanta są jedynie jaskółkami *demokracji 2.0* i takimi powinny pozostać, natomiast jeśli przyniosą one nastanie nowego modelu demokracji, to może on skończyć się jeszcze większym kryzysem demokracji niż ten, jaki przechodzi ona obecnie.

Mimo różnic w zdaniu stwierdzono iż monografia autorstwa Mirosława Lakomiego pod tytułem *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach* jest niezwykle interesującą i skłaniającą do refleksji publikacją, obszernie wypowiadającą się na bardzo nowatorski temat. Lektura monografii była nie tylko pouczająca, ale i przyjemna, choć nie pozwalająca zgodzić się z wnioskami wyciągniętymi przez jej autora.